

Niech żyje  
rząd robotniczy  
i włościański!



Niech żyje  
Socializm!

#### Geny ogłoszeń:

w tekście (przed kron.) Mk. 700  
Nekrologi : 250  
zwyčajne : 400  
drobne za jeden wyraz : 150  
Ceny ogłoszeń należy rozumieć  
za wiersz wysokości 1 milimetr  
Dla poszukujących pracy 50% rabatu  
Ogłoszenia w Nę niedzielni. o 25% drożej  
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50%  
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu  
Administacji o 10% drożej  
Każda nowa powijka taryfy obowiązuje  
wszystkie przyjęte ogłoszenia od  
dnia zmiany cen bez uprzedniego za-  
wiadomienia  
Za terminowy druk ogłoszeń Admini-  
stracja nie odpowiada.

#### Warunki prenumeraty:

w Warszawie z odnośnieniem  
miesięcznie Mk. 13000.—  
bez odnośnienia „ 11500.—  
na prowincji miesięcz. 13000.—  
zagranicą „ 20000.—

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po pol. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7

Konto czekowe P. K. O. Nr. 175

Numer pojedynczy 500 mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy.

Kasa czynna od 11 do 2.

Rachunki płatne w srody.

Dnia 10 i 11 marca r. b. o godz. 11 rano w lokalu Z. P. P. S. odbędzie się posiedzenie Rady Naczelnej P. P. S. z nast. porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie C. K. W. polityczne i organizacyjne. 2) Walka z drożyzną. 3) 1-szy Maj. 4) Kongres Partji. 5) Sprawy finansowe i wydawnicze. 6) Wolne wnioski.

## Nie igrajcie z ogniem, panowie obszarnicy!

Groźne chmury nadciągają nad folwarki wsi polskiej.

Nie jest to wcale groźba płocha i nieuzasadniona, ani też frazes, ale wyraz tego stanu rzeczy, jaki zapanował wśród setek tysięcy służby folwarcznej. Przeciagające się od pięciu miesięcy rokowania nad nową umową zbiorową, chęć obszarników pogorszenia dotychczasowych warunków pracy i tysiące wymówień dla najbardziej energicznych przedstawicieli zorganizowanych folwali, teror i zemsta na służbie za głosowanie ostatnie do Sejmu wbrew życzeniu Związku ziemian — to wszystko wywołuje na wsi polskiej atmosferę, nasyconą elektrycznością.

Byłem w ostatnich pięciu tygodniach na zjazdach robotników rolnych z 6 powiatów. Są to powiaty ziemi kujawskiej (tak w b. Kongresówce, jak i w Poznańskim), i sąsiadujący od wschodu pow. Lipnowski. Na zjazdy przybyły tysiączne rzesze. Mimo zawiei śnieżnych, mrozu, to znowu słoty — przybyli delegaci folwarczni, członkowie klasowego Związku Zaw. Rob. Rolnych i masowo wydalen. Wielu z przybyłych odbyło po kiepskich drogach 4 a nawet 5 mil w jedną stronę, t. j. do 10 mil w ciągu dnia.

Sprawa umowy, los wydalenych, zabezpieczenie delegatów folwarcznych — były tematem żywej dyskusji. Padaly słowa przestrogi pod adresem butnych obszarników. Fornal domaga się wykonania prawa, uszanowania w nim człowieka, a tymczasem odbiera się mu zdobycze (narzucanie posytek), gnębi się go za wypełnienie obowiązku obywatelskiego przez głosowanie do Sejmu na listę Nr. 2. Chybiący obszarnicy wyraźnie rzucają fornalcowi: „Dostałeś wypowiedzenie pracy z dniem 1 kwietnia, boś był mężem zaufania socjalistów w dniu wyborów”. Takich aktów zemsty jest jest stwierdzonych w samym powiecie Lipnowskim pięć; w Inowrocławskim siedem, we Włocławsko - Nieszawskim kilkanaście.

Prowokacyjnie mówi się do fornali: „Idźcie do swych posłów, niech was wezmą za towarzyszy-lokajów!” Fornal ścisła pięści i głęboko zapamiętuje szydercze słowa zwolennika ósemki — Chjeny, która szła do wyborów z hasłem: „Bóg i Ojczyzna”.

Obszarnicy igrają z ogniem!

Ścisłe dane zebrane przez organizację naszą dopiero z 60 powiatów b. Kongresówki i b. zaboru pruskiego wykazują, że dano wymówienia 7.338 fornalom, nadto 469 delegatom folwarcznym, 167 mężom zaufania, wśród wydalenych jest 85 takich, którzy przepracowali w jednym dworze dłużej niż 25 lat. Tych weteranów, wielokrotnie steranych inwalidów wyrzuca się teraz na drogę, pod płot, bo z praw im przysługujących, jako obywatelom, korzystali. Z tej liczby 8 tysięcy wydalenych 644 zaledwie ugodzono do pracy!

Wszystkie zjazdy robotników rolnych dają polecenia swojemu Głównemu Zarządowi, aby narzuconej przez obszarników umowy nie podpisywał, aby przygotował raczej wezwanie do strajku generalnego.

Dużo gromadzi się materiału palnego na wsi...

Czy Związek ziemian będzie rozdmuchiwał pożar?

Niechże Związek ziemian nie zapomina, że pociągnąć to może nieobliczalne skutki: straty, idące w setki miliardów marek, zdeorganizowanie gospodarki na rok. Panowie obszarnicy przecież wiecie dobrze, że jeszcze w wielu wsiach są całe stogi zboża niewymłóconego...

Zawrócić z drogi, póki czas. Musicie się pogodzić z tą myślą, z tą rzeczywistością, że fornal wyzwala się, ma i chce mieć swoją organizację, nie da się wepchnąć w warunki niewoli, czuje potrzebę zostania pełnym obywatelem!

Przeciw prądowi nie popłyniecie, bo raczej fala was zaleje, niż tego dokonacie!

Zygmunt Piotrowski.

ludzkiej kultury, niema „ludzkości” wogóle, niema „postępu” wogóle. Każda kultura stanowi własną całość rozwojową, stanowi cykl zamknięty. Kultury są nawzajem nieprzenikalne, obec; każda kolejno przeżywa młodość — dojrzałość — starość — śmierć. Każda ma swoją Ideę naczelną, zasadę życiową („Lebens - prinzip”). Taką ideą w kulturze obecnej jest pierwiastek „faustowski” — pragnienie ekspansji, rozszerzania się, nieskończoności. Inne kultury — hinduska, antyczna, arabska etc. — miały odrębne swe Idee zasadnicze.

Stopniowo jednak kultura każda starzeje się,

źródła twórczości wysychają. „Kultura” przestacza się w „cywilizację”, w martwe formy nieorganiczne. Rzym był właśnie taką „cywilizacją” dla kultury greckiej. Pozatem „cywilizacja” — to imperjalizm.

My, Europejczycy Zachodu, przeżywamy obecnie właśnie już okres schyłku, cywilizacji, imperjalizmu.

Pesymizm więc? Nie! Prusak Spengler oświadcza w swej broszurze „Pessimismus?” — „Nie jestem pesymistą!” Wprawdzie Goethego nie będziemy już mieli, ale będziemy mieli — *Cezara!*

Tow. Czapiński analizuje społeczne podstawy Spenglerizmu i przychodzi do wniosku, iż w tej niby — to pesymistycznej nauce odzwierciadla się nietylko społeczny kryzys burżuazyjnej Europy, ale specjalnie kryzys Niemiec. Pozatem Spengler jest konserwatysta, junkrem pruskim, tęskniącym do starego porządku, do monarchji, do stanowości.

Prelegent systematycznie analizuje filozofję Spenglera, podkreślając cechy wspólne z Schopenhauerem, Nietzschem, Heglem, Bergsonem, Hegla S. głęboko ceni za apoteozę państwa pruskiego.

Obszernie rozpatrując społeczno - polityczne poglądy S., tow. Czapiński wykazuje, iż zwłaszcza opublikowanie II tomu zbiorowej pracy Spenglera i mniejszej książki „Prusactwo a Socializm” rozwiało wszelkie złudzenia. W II tomie S. gorąco ujmuje się za szlachtę, jako stanem głównym, za dynastją; wojnę uważa za „naturalny” stosunek mię-

dzy państwami; prawo uważa za wyraz siły; demokrację za panowanie — plutokracji. Nadchodzi epoka Cezaryzmu — wielkich wojen, których hasłem będzie nie jakaś tam sprawiedliwość, lecz zniszczenie.

Cóż więc czynić?

W swej książce o „Prusactwie” Spengler gloryfikuje — „Socializm”... Ale jaki? Demokratyczny? Przenigdy! Nie było dla Spenglera obrzydliwszego widowiska, jak listopadowa rewolucja w Niemczech, Parlamentaryzm — to dla S. zasada „angielska”, pomiędzy zaś Anglią a Prusami możliwa jest tylko wojna — wojna do zniszczenia. A może ten „socializm” ma być klasowym? Broń Boże! Właśnie S. oświadcza, że jego zadaniem jest „czyszczenie” Socializmu od marksizmu.

A więc? A więc „Socializm” Sp. — to poprostu pruska państwowa hierarchja, organizacja. Konserwatyzm — powiada — jeśli nie chce zginąć, winien się połączyć z klasą robotniczą w jednym silnym państwie pruskim, Hohenzollernowie - junkrowie — klasa robotnicza — winni utworzyć silne państwo pruskie. Państwa zaś istnieją — „dla wojny”.

Oto co ukrywa się pod filozoficzną szatą Spenglerizmu. Junkier - monarchista marzy o odrodzeniu swego państwa i stanie wbrew prądom demokratycznym i klasowej postawie klasy robotniczej.

## Głód wiedzy.

Na odczycie tow. Czapińskiego były tłumy. Do szczerze wypełnionej sali wsuwali się co chwila zapóźnieni przychodnie, szczęśliwi, że w drodze wyjątku pozwolono im stanąć pod ścianą, przytulić się we framudze okna. Szeregi z wielkiem niezadowolaniem odchodziły od kasy. Zupełnie jak na występie nowej gwiazdy operowej lub słynnego wirtuoza.

Zjawisko to powtarza się raz po raz. Na cykle odczytów prof. Noakowskiego biletu są zawczasu rozchwytywane. Odczyty o teorii Einsteina wypełniają salę. Prof. Petrażycki powtarza parokrotnie swoje prelekcje. Warto się nad tem zastanowić. Parotyczne zbiorowisko słuchaczy jest objawem społecznym, którego bez uwagi pominąć nie można. Istnieje odrębna publiczność odczytowa, podobnie jak publiczność kabaretowa, teatralna, wiecowa. Tworzy się szczególnie dobór ludzi, świadczący o isinieniu — wbrew wszelkim pozorom — środowiska, w którym zainteresowanie intelektualne nie wygasły.

Bywają okresy, w których objawia się żywy głód wiedzy. Poprostu — wiedzy. Otrzymywania ścisłych, naukowo opracowanych wyników wiedzy. Różne jej dziedziny budzą kolejno zainteresowanie słuchaczy. Był okres głodu wiedzy przyrodniczej, po nim — głód wiedzy społecznej; kiedyindziej — Warszawa poczyniała interesować się filozofją i tłumnie uczęszczała na cykle odczytów prelegentów, dziś przeważnie zajmujących katedry w uniwersytetach. Zdaje się, że głód chwili obecnej można określić, jako głód syntezy, jaką wiedza dać może.

Pozornie tylko jesteśmy całkowicie pochłonięci przez życie bieżące i związane z niem zagadnienia. Złudzeniem jest przecie-

cie bieżące i kwestje dnia dają nam nieustannie odczuwać swoją groźną obecność. Jesteśmy ocknięci, z biernego spokoju, z ustalonego przez dziesiątki lat układu życia, z którym człowiek zwykła się tak, iż nie pamięta, że żyje w społecznosci i jest z nią tyśiącami nici nierozzerwalnie związane, że jest od niej zależny. Przyzwyczajenie sprawiło, że tej wiezi, w której człowiek urodził się i wzrósł, nie odczuwał. Dopiero wysilek myślowy doprowadzał go do wniosku o jego łączności z ojczyzną, jej losem, o przynależności klasowej i wynikających stąd przeciwnościach; dopiero wiedza potuwała go o zachodzących przemianach w społeczeństwie, o nieustającej jego ewolucji. Dziś ta pozorna nieruchomość układu społecznego jest całkowicie zburzona. W świadomości ogólnej silnie wkorzenione jest przeświadczenie, iż przemiany polityczne i społeczne są osiągalne, że się dokonały lub dokonują w naszych oczach. Jesteśmy częściami ich twórcami, poczęści jednak — dokonywają się poza naszym świadomym wysiłkiem, wbrew zbiorowym usiłowaniam zatrzymywania biegu rzeczy lub odwrócenia go. Jesteśmy ludzką gromadą, żyjemy w niej i w zależności od niej, podlegli wpływom jej losów, niezdolni uchronić siebie, naszego życia prywatnego, naszej pomyślności osobistej od wpływu zdarzeń, dotyczących zbiorowości. Wojna, głód, drożyzna, upadek waluty, klęska bezrobocia, przeludnienie miast — jest nieuchronnie, w mniejszym lub większym stopniu klęską każdego z nas, albo nawisła nad nami groźba.

W tych warunkach poznanie zjawisk, rządzących losem gromady ludzkiej, a więc i podległym mu losem naszym własnym — staje się coraz bardziej naglącą potrzebą, bardziej nawet naglącą, niż poznanie

## Spengler o „Schyłku Europy”.

Odczyt tow. K. Czapińskiego.

Książka O. Spenglera „Schyłek Zachodu” („Untergang des Abendlandes”) należy obecnie do najsensacyjniejszych. Wywołała ogromne wrażenie w Niemczech i w Rosji. Poświęcił jej swój niedzielny odczyt w sali Tow. Hygienicznego tow. poseł Czapiński. Sala była przepelniona.

Na wstępie prelegent omówił zasadniczą teorię S. o schyłku kultur wogóle. Niema jednej, ogólno-

środków zaradczych, albowiem o natychmiastowym panaceum na wszystkie bolączki nikt już poważnie nie myśli. Eudecja ze swem niezawodnym: „wszystko będzie dobrze, gdy my osiągniemy władzę” — zstępować musi coraz niżej, pomiędzy baby z zakrytymi, sklepikarzy, bojówki niedorostków. No — i obszarńników oczywiście.

Ludzie chcą wiedzieć, czy nauka, wiedza społeczna, socjologia, historia, ekonomika przewidziały te zjawiska, w których jesteśmy zdżbłami prochu, porwanymi przez pęd orkanu. Czy ludzkość idzie naprzód, czy zstępuje w zmiernych, czy rasa nasza zdolna jest do życia, czy zmierza ku zwyrodnieniu; czy walka o byt ma być tak, jak dziś, drapieżna, czy też możliwa jest kooperacja ludzi, zreszeń, narodów? Czy historia zna podobne momenty i sytuacje i jak się one rozwikłały? Czy może coś powiedzieć o pieniądzu, wartości, ustosunkowaniu do siebie wartości, o warunkach pomysłowości gospodarczej społeczeństw, o przyszłości państw i narodów?

Dlatego to zagadnienie: „Czy schyłek Europy?” pociąga tłumy słuchaczy — nie raz jeszcze przyjdą te tłumy, aby usłyszeć słowo, wybiegające w swych perspektywach po chwilę najbliższą. Audytorjum na od-

czyście socjalisty wie, że nie usłyszy reklamy kramiku partyjnego, lecz — słysząc będzie przedstawiciela kierunku, który zawsze myślał wybiegał w przyszłość, usiłował pojąć procesy dziejowe i społeczne i oglądał teraźniejszość w świetle przyszłości. Socjalizm nietylko w dziedzinie aktualnej i aktywnej polityki zdobył sobe kapitał zaufania. Jako jedyny kierunek naukowy w swych założeniach, idący naprzód zawsze z busołą wiedzy w ręku, otrzasał się szybko z wszelkich dogmatyzmów i skostniałych pojęciowych, budzi zaufanie do swych prognoz i ocen, zmusza do patrzenia na życie pod kątem widzenia nieustannie następującej przemiany stosunków. Nie podając się z wszechwiedzących znachorów ani nieomylnych proroków, winniśmy jednak częściej pamiętać o istnieniu tego głodu wiedzy, o tych znakach zapytania, na które niema częstokroć kategorię odpowiedzi, lecz są możliwe drogowskazy, według których każdy sam orientować się musi. Trzeba przypomnieć, że te drogowskazy istnieją, i że są w każdym razie bardziej nieomylnie, niż gołębicą wyfruwająca z grobu Niewiadomskiego. W miarę sił trzeba ludziom szczerzyć drogowskazy! Prosper.

## Listy z Paryża.

Polska a Liga Narodów.

Na podstawie własnych moich spostrzeżeń podczas ostatnich obrad Ligi Narodów w Paryżu, oraz rozmów z cudzoziemcami, stojącymi blisko Ligi, nasuwa mi się kilka uwag na temat naszego udziału w Lidze.

Najpierw ogólna krytyka. Polska mając stałe do czynienia z Ligą Narodów, interesuje się wyłącznie sprawami polskimi. Dzięki tej wyłączności, Polska nie odgrywa roli aktywnego członka, dbającego o całość Ligi i pozostaje tylko jej „klijentem”, jak to rozumnie zauważył prof. Askenazy: Podobne stanowisko Polski w Lidze Narodów jest niewystarczające i nie podnosi jej autorytetu. Polska w Lidze posługuje się we wszystkich sprawach jedynie prof. Askenazym, któremu odjąć nie można ani powagi naukowej, ani uzdolnienia, ani wreszcie pracowitości, ale jest niepodobieństwem dla jednego człowieka podjąć tak trudnego i skomplikowanego zadania. Inne państwa postępują zgoła inaczej, wysuwając zależnie od poruszanej sprawy, specjalistów i można łatwo sprawdzić w sprawozdaniach z obrad Ligi, iż często stali delegaci ustępują swój głos zawezwanym ad hoc specjalistom.

Dla zilustrowania powyższego przytoczę następujący przykład z ostatniego posiedzenia Ligi: Gdańsk reprezentowany był przez p. Sahmę, lecz gdy była mowa o kłopotach finansowych wolnego miasta, Sahm natychmiast oddał głos jakiemuś senatorowi gdańskiemu, który zastępował p. Sahmę z kompetencją fachowca.

Wychodząc z tego założenia, należałoby się również spodziewać, że w sprawie kolonistów niemieckich w Polsce zabierze głos prawnik, specjalnie obeznany z tą sprawą. Tego rodzaju wyreczenie prof. Askenazego nie tylko nie uszczupli mu (a więc i nam) powagi w Lidze, lecz przeciwnie wzmocni ją tylko.

Jeżeli na posiedzeniach Rady winno się mieć ludzi, umiających dobrze przedstawić naszą tezę, a jeszcze lepiej odparować natychmiast uwagi lub zarzuty naszych przeciwników, to cóż dopiero mówić o zgromadzeniu, gdzie należy przemawiać do audytorjum, złożonego ze stu kilkunastu przedstawicieli. Na takim zgromadzeniu, niezależnie od wysokich kwalifikacji, należy posiadać również niewątpliwie talent oratorski.

Francja wysłała na zgromadzenie wielkich szermierzy słowa, Anglja posługuje się Balfourem; Benes nie będąc dobrym mówcą, władza zato swobodnie kilkoma językami, a często wyrecza się jednak wybitnym mówcą Osuskim, posłem czeskim w Paryżu. Tytuł włoskiego delegata do Rady Ligi zachowuje markiz Imperiali, Włochy mianują jednak zastępczo na zgromadzeniach prawnika i znakomitego parlamentarzystę, p. Sciajola, pierwszym delegatem i t. d.

Polska pozostawia natomiast wszystko — jednemu człowiekowi. Trudno wymagać od prof. Askenazego żeby był jednocześnie wielkim etnografem, ekonomistą, inżynierem, znakomitym mówcą i t. d. Polska po-

stępując w ten sposób skazuje się w oczach obcych na zarzut ubóstwa sił intelektualnych, składając na barki jednego człowieka, tak olbrzymi, niemożliwy do udźwignięcia ciężar pracy. Prof. Askenazy w Lidze winien odgrywać rolę np. włoskiego pierwszego delegata, markiza Imperiali, a nie międzynarodowego „fenomenu”.

„Od lat kilku przyglądam się pracom w Lidze Narodów”, wyraził się do mnie jeden z cudzoziemskich delegatów, „i wydaje mi się, że delegacje państw powinny posiadać w swym składzie tegich prawników, doskonale obeznanych z prawem międzynarodowym, znakomitych specjalistów, jakim jest w zakresie historii wasz prof. Askenazy i, o ile możliwości, dobrych mówców, zwłaszcza na wielkich zgromadzeniach. Naturalnie, każda sprawa powinna być wówczas przygotowana i opracowana, jak to przeważnie czyni wasza delegacja — ale powtarzam, że pod przewodem powagi prof. Askenazego i inni wyspecjalizowani mówcy winni występować na forum Ligi”.

Większość posiedzeń Ligi i niemal wszystkie Zgromadzenia odbywają się publicznie. Na posiedzeniach tych załatwiono cały szereg spraw polskich i to bardzo poważnych. Należy się dziwić, że władze warszawskie nie wydelegowały dotychczas nikogo w celu zbadania na miejscu, jak nasze sprawy są załatwiane i nie zainteresowały się we właściwy sposób Ligą. Takie sumienne przyrzeczenie się pracom polskiej delegacji z jednej strony musiałoby usunąć partyjne i często tendencyjne traktowanie naszej delegacji, bo jej pożyteczności i dobrej woli nikt nie mógłby kwestjonować, ale również przyczynić by się mogło do udoskonalenia naszego politycznego aparatu w Lidze.

Uważam też za konieczne delegowanie od czasu do czasu przedstawicieli naszej partji, dla kontroli nietylko naszej politycznej delegacji, ale i delegacji Międzynarodowego Biura Pracy przy Lidze Narodów.

Tego rodzaju poselstwa byłyby niewątpliwie zyczliwie przyjęte przez delegacje, które, o ile wiem, wprost tej kontroli się nie spraszają. Nawet z Ameryki przyjeżdżali wybitni politycy do Genewy na czas Zgromadzenia dla badań Ligi. Wystaników polskich nie było podczas spraw śląskich, Wilna, Gdańska, mniejszości narodowych i t. d. Sądzę, że w tym kierunku inicjatywa klubu sejmowego P. P. S. będzie na miejscu.

Do sprawy Ligi Narodów i naszego w niej udziału powrócę jeszcze nie jeden raz. Niezależnie od wszystkich braków obecnej Ligi Narodów, musimy się liczyć z faktem istnienia Ligi i rozstrzygnięcia na niej żywotnych interesów państw, a zwłaszcza spraw Polskiej, pozatem Liga Narodów daje niezależnie od swego burżuazyjnego charakteru, względnie najlepsze jeszcze gwarancje Międzynarodowej sprawiedliwości.

Hieronimko.

Paryż, 18 lutego 1923 r.

ność się nadarzy. Sprawa odszkodowań ma charakter międzynarodowy i on — Curzon — z zadowoleniem przywita chwilę, gdy sprawę tę rozstrzygnie się na drodze międzynarodowej.

Z przemówienia Curzona widać, że zdaje on sobie dobrze sprawę z niebezpieczeństw, jakie w sobie kryje walka obecna w Zagłębiu Ruhry, że jednak czeka na „sposobność” dla interwencji rządu angielskiego, która widocznie jeszcze nie nastąpiła. Tak samo jak Curzon, również inni członkowie gabinetu z premierem Law'em na czele, jakoteż olbrzymia większość polityków burżuazyjnych przeciwni są wnieśzaniu się Anglii do sporu francusko-niemieckiego, mimo że wszyscy oni oceniają położenie, jako b. poważne, lub wręcz groźne. Tak np. Lloyd George rzuca raz wraz na łamach „Deutsche Allgemeine Zeitung” organu Stinnesa ciężkie oskarżenia i obelgi pod adresem Francji, w najczarniejszych barwach maluje przyszłość Europy, ale ani słowem nie upomni rządu angielskiego, że „neutralność” Anglii w równej mierze przyczynia się do zaożnienia konfliktu francusko-niemieckiego, co sama walka w zagł. Ruhry. Jeżeli dodać, że Stany Zjednoczone również kategorię odmawiają interwencji, że rząd francuski słyszeć nie chce o zwracaniu się do Ligi Narodów, że skutków toczących się walki nikt przewidzieć nie może — zrozumiemy, że sytuacja przedstawia się obecnie istotnie bez wyjścia, a rozwiązanie jej pozostawione jest samemu biegowi wypadków.

Tymczasem wojna na obszarze Ruhry przybiera formę coraz ostrzejszą, 2-go marca Francuzi obsadzili most pod Karlsruhe, warsztaty kolejowe w Darnstadtzie, dalej urzędzenia portowe, główny urząd celny i zakłady elektryczne w Mannheimie. To rozszerzenie okupacji ma na celu ujednostajnienie akcji ściągania ceł na całym obszarze okupacyjnym. Że idzie tu narazie wyłącznie o cele gospodarcze, stwierdzają Niemcy sami, gdyż miast wojska francuskie nie obsadziły. Ale mimo to w całych Niemczech rozległ się wielki alarm z powodu dalszego posunięcia się wojsk okupacyjnych, a rząd niemiecki zwołał na 6-y b. m. specjalne posiedzenie parlamentu dla zaprotestowania przeciwko rozszerzeniu okupacji. Idzie tu o nowe zademonstrowanie woli Niemiec do wytrwania w opozycji przeciwko okupantom i przestrzeżenia taktyki dotychczasowej, idzie o utrzymanie nastroju bojowego wśród ludności. Podaliśmy onegdaj znamienne oświadczenie jednego z niemieckich magnatów przemysłowych, że minęły już czasy, gdy Niemcy musieli podpisywać dyktowane im warunki. W miarę przedłużania się okupacji i narastania nie-

nawości do okupantów, dokonywa się też zmiana „celów wojennych” u Niemców. Nie ulega dziś wątpliwości, że niemieckie sfery prawicowe fraktują „próbę sił” w zagłębiu Ruhry, jako środek do obalenia traktatu wersalskiego.

Z drugiej strony we Francji zaczynają również brać górę kierunki skrajnie nacjonalistyczne i militarystyczne. Ciekawe jest oświadczenie tow. Renaudel'a w „Populaire”, że Poincaré wahał się, czy przystąpić do okupacji zagłębia, ale uległ naciskowi prez. Milleranda, oraz dwóch ministrów Maginot'a i Le Trocquer'a. Poincaré i min. finansów Lasteyrie mieli wątpliwości co do skuteczności podobnej operacji. Obecnie min. wojny Maginot broniąc w senacie nowego projektu wojskowego, przedłużającego służbę z 1 roku na 18 miesięcy, oświadcza, że tylko strach przed siłą militarną Francji uniemożliwi jej sąsiadom zakłócenie pokoju. Uzasadniał on wprowadzenie swojego projektu niebezpieczeństwem ze strony Niemiec, które każdej chwili mogą uwielołkrotnić swą armję 100-tysięczną, ale w tem właśnie tkwi groźba nowych wojen, że do utrzymania pokoju urządzi się wyścigi zbrojeń.

Sytuacja jest więc tego rodzaju, że walka niemiecko - francuska pozostawiona jest własnemu losowi, a zewnątrz nie należy się spodziewać żadnej interwencji. Przytem położenie Francji i Belgji jest tyle mniej pomyślne, niż Niemiec, że podczas gdy te ostatnie korzystają ze źródła materialnych Anglii, Stanów Zjednoczonych i państw neutralnych, oraz urabiają przychylną dla siebie opinię na całym świecie, to przeciwnie Francja i Belgja, ponosząc duże ofiary na okupację, coraz bardziej izolują się politycznie. Przez uregulowanie sprawy angielskich długów wojennych w Ameryce nastąpiło zbliżenie między obu temi krajami, a Stany Zjednoczone zainteresowane są w tem, by ich dłużnik mógł wywiązać się ze swych zobowiązań. Stąd niechęć Stanów Zjednoczonych dla prądu, dążącego do odsunięcia Anglii od spraw kontynentu europejskiego.

Oprócz tego obecnie nie może już być mowy, by Anglja, zmuszona spłacać swe długi amerykańskie, rzekła się wierzytelności swych dłużników, a m. in. Francji, dłużnej Anglii 39 miliardów fr. (nie licząc procentów). Z tej racji więc wzmacniają się tendencje we Francji, by jaknajwięcej wydobyć od Niemiec, a jednocześnie rząd francuski szuka zbliżenia z Rosją i Włochami.

Narazie jednak okupacja pochłania olbrzymie koszty, wszystkie zaś nadzieje i rachuby są muzyką przyszłości.

## Zagadka rzeźniczo-administracyjna

Mamy do rozwiązania zagadkę, która przedkładać ma być winna do konkursowego rozwiązania na egzaminach dla urzędników administracji państwowej. Brzmi ona: w jaki sposób i w jakich warunkach, gdy cena artykułów pierwszej potrzeby spada na rynku, władze administracyjne mogą podwyższyć ceny maksymalne tych artykułów wyżej cen rynkowych?..

Zaznaczamy, iż klucz do rozwiązania tej zagadki znajduje się bądź u hurtowników mięsnych, bądź w tym dziale komisariatu rządu, który zajmuje się zatwierdzaniem cen obowiązujących artykułów pierwszej potrzeby.

Oto w ubiegłym tygodniu, jak to donosiły pisma, ceny bydła, a co zatem idzie mięsa, znacznie spadły i z 3200 mk. za 1 funt w hurcie doszła im minus do 2500 mk. ku rozpaczury hurtowników, którzy nieopatrznie zakupili większe transporty bydła i spotkali się ze zmniejszeniem zapotrzebowaniem wyzyskiwanym bez granic konsumentów.

Zdawałoby się, iż w tych warunkach władze, powołane do regulowania cen rynkowych, poddadzą rewizji cenniki obowiązujące i dostosują ceny do istotnego stanu rzeczy na danym rynku. Tymczasem u biegła sobotę, gdy niżka cen mięsa nie ustawała i wywoływała dalsze wstrzymywanie się detalistów od większych zakupów w przewidywaniu dalszego spadku cen, hurtownicy uzyskali od oddziału walki ze spekulacją podwyższenie ceny obowiązującej do 3300 mk.

Oczywiście w odpowiednim stosunku podniesiono ceny detaliczne i sparażowano jednym pociągnięciem pióra, jeśli nie dalszą niżkę cen mięsa, to ustalenie ceny.

Sprawa ta ma pewne kulisy. Oto między innymi władze wojskowe, czyniąc zakupy mięsa na potrzeby wojska, mają kontrakty z dostawcami, w których przewidziane jest ustalanie zapłaty za mięso dla armji na zasadzie zmiennych cen rynkowych, których wskaźnikiem jest cena zatwierdzana przez władze cywilne. Poprostu dostawcy mięsa w obawie, iż od wojska będą mogli otrzymać cenę ustalającą się na rynku, zakrzętnęli się koło urzędowego ustalenia ceny wyższej — i cel ten osiągnęli kosztem budżetu wojskowego i kieszeni konsumentów cywilnych,

Te dziwne praktyki hurtowników rzeźniczych dowodzą jasno, iż sprawa zaopatrzenia ludności miast w mięso znajduje się w rękach ludzi, którzy mają się wszelkich sposobów, aby rozkrzewić paskarstwo i przeciwdziałać każdej akcji sanacyjnej. Handel hurtowy mięsem zmonopolizowany jest przez kilkunastu hurtowników, dyktujących ceny rynkowe i zwalczających wszelką konkurencję, zwłaszcza mniej zasobną w kapitał obrotowy. Mimo, iż ceny bydła w związku z dostateczną jego liczbą w kraju, brakiem i drożyzną paszy oraz z powodu zamknięcia granicy — bynajmniej nie wzrastają, hurtownicy są panami sytuacji i przez umyślnie tworzone zbędne pośrednictwo podbijają coraz bardziej ceny. W danej chwili naprzykład niezwykle korzystnie przedstawiałby się dowóz bydła z Rumunii, przeciwko czemu nie miałby nic Rząd, a zwłaszcza komisarz do walki z drożyzną. Tymczasem hurtownicy dla sparażowania tej akcji usiłują zmonopolizować również handel bydlęm wwozowym i dla zapewnienia sobie większych zysków sprawiają, iż bydo rumuńskie skupuje pierwsza instancja pośredników w Sniatynie; od niej bydo to przechodzi do rąk pośredników lwowskich, od tych ostatnich znnowu do pośredników w zachodniej Małopolsce i dopiero dotrzeć może do Warszawy, odpowiednio opodatkowane na rzecz wszelakich instancji przydrożnych.

Na prowadzenie hurtowego handlu mięsem, wobec tego, iż bydo jest drogie, a sama Warszawa potrzebuje kilka tysięcy wagonów miesięcznie, niezbędne są wielkie kapitały i to uniemożliwia podjęcia tej sprawy przez miasta i zrzeszenia spożywców. W tym celu niezbędna jest pomoc Rządu. Potrzebne jest również uruchomienie większej liczby rzeźni, obecna bowiem jedna rzeźnia miejska na Solcu, jedna na Pradze i rytualna rzeźnia „Rozwoju” do bicia mięsa koszernego w Henrykowie nie wystarcza.

Po rozwiązaniu zagadki, od której przytoczenia zaczęliśmy tę notatkę, Komisariat walki z drożyzną winienby się zająć opracowaniem zadania, jak podjąć walkę z nieuczciwym pośrednictwem w handlu mięsem i uchronić ludność przed dalszym wyzyskiem. kp.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne.

## Zatary francusko-niemiecki zaostrza się.

Przed kilku dniami lord Curzon wygłosił przemówienie publiczne, w którym m. i. poruszył obszernie sprawę konfliktu niemiecko - francuskiego. Curzon stwierdził, że ma się do czynienia z wojną ukrytą, która nie jest poważna, jako konflikt sił fizycznych ze względu na wielką nierówność tych sił po stronach przeciwników. ale któ-

ra jest niebezpieczna ze względu, na napiętności, jakie może zrodzić ten konflikt i skutki, jakie wyniknąć mogą. Dalej Curzon oświadczył, że opinja publiczna w Anglii przywita gorąco wszelkie widoki rozwiązania trudności obecnych w zagłębiu Ruhry, spodziewając się, że Anglja dopomóż znaleźć to rozwiązanie, gdy sposob-

## O cukier dla ludności.

We wczorajszym artykule p. t. „O cukier dla ludności”, wydrukowano mylnie, iż Związek polsk. stow. spoż. „Społem” z ilości otrzymanej przez Rząd od fabrykantów cukru, otrzymał ma 60 wagonów, gdyż w myśl podziału, dokonanego przez przedstawicieli konsumentów, na wspólnej konferencji w Poznaniu, przypadło na „Społem” tylko 30 wagonów cukru.

Konferencja przedstawicieli Rządu i spóżywców z cukrownikami, skutkiem uporu tych ostatnich, trwała 2 dni, 5 i 6 b. m.

Wedle pierwotnych dyspozycji, w myśl przedwstępnych rokowań z cukrownikami w Warszawie, mają oni dostarczać:

1000 ton (10 wag.) mies. jako rezerwę dla Rządu, nadto

oddawać dla rynku wewnętrznego każdego miesiąca 10.000 ton (1000 wag.), z których, po potrąceniu ilości ustalonych na każdy miesiąc dla zrzeszeń spóżywców, organizacji aprow. samorządowych i dla gmin, tudzież po potrąceniu 115 wagonów dla Górnego Śląska, resztę mogą cukrownicy sprzedać z wolnej ręki, z tem jednak, że wykaz swych odbiorców przedkładać mają Nadzw. Komisarzowi do walki z drożyzną.

Na marzec ustalono zapotrzebowanie dla kooperatywy, gmin i t. p. na 350 wag., wymagana zaś w dalszych miesiącach ilość ustalana będzie w każdym miesiącu poprzednim, wynieść ma jednak najmniej 500 wagonów.

Na konferencji w Poznaniu cukrownicy, zwłaszcza z Królestwa, wysunęli cały szereg zastrzeżeń, wskazujących na to, jak trudno im pogodzić się z tem wszystkim, co bodaj częściowo kępuje swobodny ich pasek cukrem. A co najbardziej upór ich podniecało, to fakt, że cukier, jaki mają dostarczyć zrzeszonym spóżywcóm i miastom przy interwencji Rządu, cieszyć się ma krótkoterminowym kredytem tylko do maksymalnych granic (14 dni połowa ceny kupna) i 21 — 25 dni (reszta ceny kupna).

Bardzo wygodnie urządzali się dotąd pp. cukrownicy, kazali sobie bowiem za zamówiony cukier płacić z góry, przyczem i to się zdarzało, że w razie spóźnienia dostawy przez cukrownie pp. cukrownicy liczyli sobie ceny, jakie ujawniły się w dniu wysyłki przez nich towaru, a więc oczywiście i zwyżki cen, jakie tymczasem nastąpiły.

## Pan komendant policji Sikorski pod sądem.

Sprawa b. komendanta policji państwowej w Warszawie Sikorskiego, dymisjownego w związku ze zbrodnią bezczynnością organów bezpieczeństwa w dniu 11 grudnia — zaprzysiężenia prezydenta Narutowicza przez Sejm — wyznaczona została na dzień 17 kwietnia r. b. Rozprawy sądowe odbywać się będą w wydziale VIII karnym sądu okręgowego w sali Nr. 2 i rozpocząć się mają o godz. 8 i pół rano. Oskarżać Sikorskiego będzie prokurator Sądu Okręgowego Rudnicki. Sikorski odpowiadać będzie karnie na zasadzie art. 639 cz. 11 Kod. Kar., który to paragraf mówi o bezczynności władzy i niewydaniu odpowiednich zarządzeń w celu uniknięcia szkody dla porządku państwowego i przewiduje karę domu poprawczego do lat 3 lub zamknięcia w więzieniu. Do sprawy powołano szereg świadków z pośród przedstawicieli rządu, posłów sejmowych, dziennikarzy i t. p.

Zachowanie się komendanta policji w dniu zamachu na Konstytucję Polski zyskuje na wyrazistości, gdy się je porówna z gorliwością pana Sikorskiego, jaką przejawiał na kilka miesięcy przedtem — w dn. 1 maja, kiedy to na plac przed kościołem Wzytek sprowadził wszystkie oddziały policji, nie wyłączając oddziałów automobilów pancernych, sam na czele całego sztabu kierował „akcją” wojenną i szarżował bezbronną pochod robotniczy, a kiedy jedno z burżuazyjnych pism wystąpiło z krytyką jego prowokacyjnego postępowania, zagroził... wybićmiem szub w redakcji przez przebranych po cywilnemu uczestników manifestacyjnego pogrzebu policjanta zabitego w tym dniu.

Oprócz komendanta Sikorskiego na ławie oskarżonych zasiadają jeszcze inni policjanci, a w pierwszym rzędzie nadkomisarz Gostyński i dowódca oddziału policji konnej, który dopuścił do barykad w Al. Ujazdowskich i do bezkarnej napaści na prezydenta Narutowicza: co do pierwszego jednak oskarżenie odrzucono, drugi zaś zupełnie uszedł śledztwu, mimo że znał, które go poważnie obciążały.

## Sprawy zdrowotne.

W Warszawie w szpitalach brak jedzenia i opału.

W Płocku zamknięto szpital. Protest Wileńskiego T-wa Lekarskiego.

Magistrat, dobrowolnie uszczupliwszy swe dochody, wprowadził szpitale w stan rozpaczliwy. Brak jada i węgla! Zionacy złośliwemu chorobami szpitali św. Łazarza

Przeciw tym manipulacjom przedstawiciele spóżywców energicznie się zastrzeżli, domagając się, by cukier przez spółdzielnie lub samorządy zamówiony, w razie spóźnienia w dostawie, liczony był jednak w cenach przy zamówieniu ustalonych, a nie w dniu dostawy, by zatem wszelka gra na zwłokę była niemożliwa.

Słuszne to żądanie, które poparli w całości również i reprezentanci Rządu (pp. Strzelecki i Szwalbe) zwalczali fabrykanci cukrowi z takim uporem, że nawet już po konferencji poniedziałkowej, na której zasadę powyższą ogólnie ustalono, próbowali ją jeszcze obalić. Zamiary te przecież się nie udały i na konferencji wtorkowej, na której ostateczne punktacje ułożono, cukrownicy musieli zgodzić się na to, że ceny cukru obowiązują na przeciąg każdej dekady...

Stanowisko cukrowników charakteryzuje jaskrawo drapieżną bezwzględność kapitalistów, którzy poza swym tylko zyskiem nie mają żadnych względów, ani dla ludności, ani dla państwa...

A przecież to Państwo naciągają sami na miliardowe sumy. Pobrali już dotąd dziesiątki miliardów, na których przez spadek marki i tak grubo zarobili, a teraz występują o nowe kredyty w sumie blisko 100 miliardów... Sami więc drą z Państwa miljardy, ale za to, o najłżejszym nawet kredycie dla spóżywców mówią nawet nie chcą. W dodatku operują nieprawdziwymi cyframi o stanie swej produkcji na to, by pozatem, co pod naciskiem Rządu będą musieli oddać konsumcji wewnętrznej, jeszcze coś „uciułać” na pasek zagranicę...

Wobec spekulantów cukrowych Rząd musi okazać tą samą bezwzględność, jaką okazują oni wobec ludności, tem bardziej, że Rząd ma pp. cukrowników w ręku.

Zobaczmy, jak lojalnie wywiązuje się pp. cukrownicy ze swych zobowiązań względem miast i kooperatywy...

Od stopnia tej lojalności powinien Rząd uczynić zawisłem udzielanie kredytów, których nie powinno się wydać w całości, gdyż wtedy cukrownicy nagwiżdżą na „interwencję” Rządu, lecz częściowo, zależnie od tego, jak rzetelnie wyglądać będzie dostawa cukru spóżywcóm, w Poznaniu umówiona...

jest w krytycznym położeniu. Chorych, z wyjątkiem ciężko chorych, nie przyjmuje, to samo postanowił szpital Dzieciątka Jezusa, a za nim pójdą pewnie inne.

W Płocku — jednocześnie z Warszawą — gorzej się dzieje: tam szpital na 150 osób już zamknięto. Jest to jedno z najdotkliwszych nieszczęść, jakie rozbiła ludność spotkać może.

Jakże w parze idzie z tem przesłany nam właśnie protest Wileńskiego T-wa Lekarskiego w sprawie niefortunnego projektu zwinięcia Min. Zdrowia Publicznego, ponieważ ani stan finansowy ani poziom intelektualny sejmików kresowych nie pozwalają na zmiany w prowadzeniu szpitali, które w dzisiejszych warunkach zginą bez opieki rządu t. j. Min. Zdrowia Publicznego.

Wilno protestuje tedy bezwzględnie przeciw oddaniu szpitali kresowych samorządom, widząc rękojmię utrzymanie ich i rozkwitu jedynie pod opieką instytucji rządowej, t. j. Min. Zdrowia Publicznego.

## „Osadnicy wojskowi”

Lwowski organ P. P. S. „Dziennik Ludowy” zamięścił bardzo ciekawy przyczynek do kwestji, jak to endecy wyzyskują ustawę o osadnictwie wojskowym dla obdarzania ziemią swoich ludzi, wraz z całym ich rodzinami.

„Dostał się na nasze biurko redakcyjne spis osadników na rozparcelowanym majątku Wierzbowa w brzeżańskim, który jest tak charakterystycznym a zarazem tak bezlitosnie policzkującym demagogię wszechpolską, że dla uwiecznienia należy opublikować szereg wronych kwiatków, aby nie uszły wiadomości społeczeństwa.

Na czele obdarzonych ziemią stoi sam p. brygadjer Czesław Mączyński z nadziałem 40 morgów, a obok niego kroczą pp. Jacek Mączyński, sierż. 15 morg., Józef Mączyński, szereg. 15 morg., Stefan Mączyński, kpt. 15 morg. i Eug. Mączyński, plut. też 15 morg., razem familja p. brygadjera i dzisiejszego posła otrzymała 100 morgów ziemi wraz z dworem. Wprawdzie o bohaterstwach tej całej rodziny milczą kroniki wojenne, ale nazwiska te mają być uwiecznione w tabuli sądu brzeżańskiego.

Obok tej familji przydział ziemi dostaje druga odznaczona szczególnie w organizowaniu wyborczych bojówek endeckich rodzina Rembowski i tak, p. Bogumił, kpt., dostaje 18 morg., Marja, kapr. 20 m., August, sierż. 15 morg. i Ludwik Rembowski, kpt. 15 morg. Wśród tych dwóch rodzin osiadłość zamierzają pp.: Bol. Eustachiewicz, por. 30 morg., wódz bojówek wyborczych,

Albin Garbień, kpt., 20 morg., współpracownik „Słowa Polskiego”, Ernest Bizanz, ppulk., 40 morg., człowiek bardzo bogaty, który, o ile nasze wiadomości sięgają, śródmięscia Lwowa nigdy nie opuszczał, a pomagać mu będzie w rolnictwie Fryderyk Bizanz, szereg, na 10 morgach.

Także p. Kaz. Grodki dostał 20 morgów, które pierwotnie przyznane były bie-

## O rejestrację stanu cywilnego „bezwyznaniowych”

Kwestja „bezwyznaniowych”, nie istniejąca oddawna na zachodzie Europy, a od roku 1917 nawet w Rosji, jest jedną z najdotkliwszych bolączek naszego ustawodawstwa cywilnego, otrzymanego w spadku po rosyjskim najeźdźcy. Konsekwencją niuznawania przez obowiązujące w b. Kongresówce prawodawstwo rosyjskie pojęcia bezwyznaniowości było stosowanie w sferze praktyki prawnej zasady „przymusu religijnego” względem osób, nie przyznających się do żadnego wyznania.

Przymus religijny wkraczał przedewszystkiem w dziedzinę prawa małżeńskiego i rozwodowego, rejestracji stanu cywilnego i t. d., stwarzając sytuację uciążliwą lub wręcz nieznośną dla tej części ludności, która swe stosunki cywilne pragnęła normować na podstawie przepisów świeckich, nowoczesnych i w zasadzie dla wszystkich obywateli jednakich.

Po złączeniu rozdartych dzielnic polskich w jedną niepodległą Rzeczpospolitą sprawa „bezwyznaniowych” wraz z całym kompleksem obracających się dokoła niej zagadnień skomplikowała się i zagmatwała jeszcze bardziej. O ile bowiem w b. zaborach pruskim i austriackim pojęcie „bezwyznaniowości” było uznane przez odpowiednie ustawy konstytucyjne (art. 12 Ust. Konst. Pruskiej z dn. 31.I 1850 roku; art. 14 Ust. Zasadn. Austriackiej z dn. 31.XII 1867 r.) i stanowiło w zakresie stosunków prawnych pewien określony stan wyznaniowy (status religionis), o tyle w b. zaborze rosyjskim pozostało wszystko po dawnemu, t. j. pojęcie „bezwyznaniowości” nie było nadal uznawane, jako obce obowiązującemu wciąż prawodawstwu rosyjskiemu.

Dopiero ogłoszona w dniu 1.VI 1921 r. Konstytucja marcowa, gwarantująca w art. 111 wolność sumienia i wyznania, zaś w art. 112 nieprzymuszanie nikogo do udziału w czynnościach religijnych, spowodowała w istniejącym dotąd stanie rzeczy pewien przełom, jeśli chodzi o dziedzinę prawa publicznego, legalizując mianowicie na terenie całej już Rzeczypospolitej pojęcie „bezwyznaniowości”. W dziedzinie jednak prawa cywilnego, wobec utrzymania w b. Kongresówce religijno - wyznaniowego charakteru przepisów o rejestracji stanu cywilnego oraz prawa o małżeństwie z 1836 r., brak odpowiednich przepisów administracyjno - wykonawczych, względnie noweli do prawa cywilnego, uniemożliwił wyciągnięcie konsekwencji z wymienionych artykułów konstytucji w praktyce cywilnej i spowodował w tej dziedzinie utrzymanie status quo.

Dążąc do usunięcia systemu anomalji prawnych, powstałych na skutek nieprzystosowania obowiązującego w b. Kongresówce ustawodawstwa cywilnego do ducha i treści art. 111 i 112 Konstytucji, oraz, mając na względzie: a) że prowadzenie aktów stanu cywilnego należy do poruczonego przez państwo działania ciał samorządowych (art. 9 i 10 „Dekr. o samorz. miejsk. z dn. 4.II 1919 r.) i b) że Prokuratorja Generalna powołana jest do wydawania opinii prawnych we wszystkich sprawach, dotyczących ważnych interesów administracji państwowej (art. 2, p. 4 Ustawy z dnia 31.VII 1919 roku). — Magistrat m. Łodzi w październiku 1922 roku wystąpił do Prokuratorji Generalnej z memoriałem o rozstrzygnięciu wątpliwości, czy Urząd Stanu Cywilnego przy Magistracie m. Łodzi ma prawo przyjmować liczne zgłoszenia osób bezwyznaniowych i zapisywać dotyczące ich stanu cywilnego akty do rejestrów, jakie prowadzi dla żydów i dysydentów. W memoriale tym Magistrat zobrazował obszernie istniejący dotychczas w praktyce rejestracyjnej stan rzeczy, wskazując następnie m. in., że osoby, zamieszkałe obecnie w Łodzi a związane ślubem cywilnym, zawartym poprzednio w b. dzielnicy austriackiej, nie posiadają faktycznej możliwości dokonania ciężącego na nich obowiązku zarejestrowania dzieci z tych związków zrodzonych, jeśli pragną uniknąć obrzędu religijnego a dzieciom nadać również stan nieprzynależności do żadnego wyznania. Powołując się na zawierające gwarancje wolności sumienia art. 111 i 112 Konstytucji oraz interpretując przez analogię rozciągliwy w swej treści art. 92 K. C. P., Magistrat m. Łodzi w zakończeniu memoriału konkretyzuje zaznaczające się w dziedzinie rejestracji „bezwyznaniowych” wątpliwości w formie następujących pytań:

1) czy zgodne z art. 92 ust. K. C. P. oraz art. 9 Ust. Post. Cyw. jest zakładanie i prowadzenie dla osób, nie należących do żadnego prawnie uznanego kościoła i pochodzących z b. zaborów austriackiego i pruskiego, świeckich rejestrów aktów stanu

cywilnego w Urzędzie przy Magistracie, na wzór i przez analogję z rejestrami dla niechrześcijan i dysydentów;

2) czy do rejestrów powyższych mogą być wpisywane również akty stanu cywilnego osób, pochodzących z b. zaboru rosyjskiego, które lege artis wystąpią uprzednio na zasadzie art. 111 — 112 Konstytucji oraz rozporządzenie 3 Ministrów o zmianie wyznania z dnia 11 stycznia 1921 roku z gminy wyznaniowej, do której dotąd należały.

Na streszczony powyższe memoriał Magistrat m. Łodzi otrzymał niedawno za pośrednictwem Województwa zasadnicze wyjaśnienia Generalnej Prokuratorji (z dn. 8.I 1923 r. L. 20065/2543/22 I). Definitywne i miarodajne, na ścisłych przesłankach prawnych oparte, rozstrzygnięcie Generalnej Prokuratorji usuwa wszędzie istniejące wątpliwości i wypelnia lukę, widniejącą w naszym prawodawstwie w sprawie rejestracji stanu cywilnego osób, podających się za „bezwyznaniowców”. Generalna Prokuratorja Rzeczypospolitej, wychodząc z założenia, że art. 111 Konstytucji poręcza wszystkim obywatelom nie tylko wolność wyznania, ale i wolność sumienia, czyli uznaje, że prawo musi uznać stan nienależenia obywatela do żadnego wyznania, — dochodzi do wniosku, iż bezwyznaniowość powinna być traktowana jako sui generis prawny stan wyznaniowy, w którym pozostaje dany obywatel. Dlatego też — wobec istniejącego obowiązku powszechnej rejestracji stanu cywilnego obywateli — sprawa prowadzenia aktów stanu cywilnego dla osób bezwyznaniowych nie może być rozstrzygnięta inaczej, jak przez założenie przy świeckich urzędach stanu cywilnego osobnych rejestrów osób, nie należących do żadnego wyznania.

W związku z powyższym Generalna Prokuratorja uznaje za niewątpliwą prawną obowiązek Urzędu Stanu Cywilnego przy Magistracie m. Łodzi założenie takich rejestrów dla osób bezwyznaniowych według przepisów prawa, obowiązującego w tym względzie w b. dzielnicy pruskiej i austriackiej, mniemając przytem, że wymieniony Urząd Stanu Cywilnego mocen jest rejestrować takie akty stanu cywilnego dla osób, przynależnych do b. zaboru rosyjskiego, które wykazały się prawnym stanem bezwyznaniowości.

Na pytania, sprecyzowane w memoriale Magistratu m. Łodzi, Generalna Prokuratorja odpowiada w sposób następujący:

1) zakładanie i prowadzenie dla osób, nie należących do żadnego prawnie uznanego wyznania i pochodzących z b. zaborów pruskiego i austriackiego, świeckich rejestrów aktów stanu cywilnego w Urzędzie Stanu Cywilnego przy Magistracie m. Łodzi, na wzór i przez analogję z rejestrami dla dysydentów i niechrześcijan, jest zgodne z art. 92 ust. 2 K. C. P. oraz art. 9 Ust. Post. Cyw.;

2) do rejestrów powyższych mogą być również wpisywane akty stanu cywilnego osób, pochodzących z b. zaboru rosyjskiego, które lege artis wystąpią uprzednio na zasadzie art. 111 — 112 Konstytucji z gminy wyznaniowej, do której dotąd należały.

Wyjaśnienia Generalnej Prokuratorji, więczące akcję Magistratu m. Łodzi w sprawie rejestracji „bezwyznaniowych”, muszą oczywiście — jeśli sprawa ta ma wejść na tory praktycznej realizacji — spowodować wydanie odpowiednich przepisów wykonawczych, bądź w drodze administracyjnej, bądź w trybie ustawowym, przez częściową nowelizację prawa cywilnego, obowiązującego w b. zaborze rosyjskim. Rzeczą czynników zainteresowanych jest dopilnować, by kwestja ta nie poszła w odwłokę, a stosunki prawnie - cywilne osób „bezwyznaniowych” uległy pożądanej radykalnej zmianie w ramach zasady zupełnej wolności, gwarantowanej przez Konstytucję Rzeczypospolitej.

B. D.

## Kronika zagraniczna.

— Angielska Izba Gmin przyjęła w drugie czytanie 331 głosami przeciwko 27 ustawę, równającą kobiety w prawach z mężczyznami odnośnie do rozwodów. Kobiety będą miały prawo żądać rozwodu w razie złego prowadzenia się mężów.

Uchwalono też dzieciom niesłabnym przy prawa ślubnych, o ile rodzice pobiorą się.

— Prokurator austriacki skonfiskował „Arbeiterzeitung” z dn. 3 b. m. za omówienie konfliktu ustępu z innego pisma socjalistycznego. Jest pierwsza konfiskata centralnego organu socjalist. austriackich od 21 lipca 1914 r.



### RZĄD NIEMIECKI PROWOKUJE LOKAUTY.

**Paryż, 7 marca.** — (P. A. T.). Jak donoszą z Berlina, prasa niemiecka stwierdza, że rząd Rzeszy, któremu nie udało się wnieść strajku na terenie zagłębia, usiłuje teraz skłonić fabrykantów do ogłoszenia lokautu w celu spowodowania bezrobocia i wywołania niezadowolenia wśród rzesz robotniczych.

### PRASA PARYSKA O MOWIE KANCLE-RZA CUNO.

**Paryż, 7 marca.** (P. A. T.). — Dzienniki stwierdzają jednogłośnie, że przemówienie kanclerza Cuno miało na celu jedynie wzmocnienie wewnętrznej sytuacji politycznej państwa i w niczym nie zmienia sytuacji ogólnej. Naogół panuje przekonanie, że mowa kanclerza Cuno miała na celu skłonienie rządu francuskiego do przedstawienia swego punktu widzenia na poruszone przez kanclerza sprawy.

Prasa wzywa Poincarégo, aby kontynuował systematycznie i cierpliwie wszczętą akcję.

### Sprawy Tureckie.

### ZGROMADZENIE ANGORSKIE OD-RZUCA TRAKTAT LOZAŃSKI.

**Paryż, 7 marca.** (PAT). Według ostatnich depesz z Angory, zgromadzenie narodowe powzięło uchwałę, że lozański projekt traktatu pokojowego jest nie do przyjęcia, jako sprzeczny z tureckim paktem narodowym.

**Angora, 7 marca.** — (P. A. T.). Powzięta przez Zgromadzenie Narodowe uchwała odrzuca wszelką odpowiedzialność w razie gdyby mocarstwa nalegały na przyjęcie traktatu pokojowego zarówno co do jego ducha, jak i litery. Znaczna większość upoważniła rząd turecki do dokończenia wszelkich wysiłków, aby osiągnąć pokój na następujących warunkach: Kwestja Mossulu, mająca żywotne znaczenie, powinna być uregulowana w określonym terminie; sprawy finansowe i ekonomiczne oraz administracyjne powinny być załatwione zgodnie z zasadą całkowitej niepodległości narodu tureckiego; okupowane terytoria powinny być ewakuowane natychmiast po podpisaniu traktatu pokojowego.

### Zatarg włosko-jugosłowiański.

**Rzym, 6 marca.** (PAT). Narady w Abazji natrafily na pierwsze trudności, wywołane zastrzeżeniami ze strony Jugosławji. Delegaci jugosłowiańscy nie chcą uregulować kwestji kolei żelaznych i komunikacji z Rijką, dopóki nie zostanie załatwiona sprawa portu Baros. Pomimo chwilowych trudności, panuje przekonanie, że konferencja w Abazji da wyniki pomyślne.

### W Izbie Czechosłowackiej.

**Wiedeń, 7 marca.** (P. A. T.). — Wied. B. K. donosi z Pragi: Podczas obrad w Izbie nad ustawą o ochronie republiki doszło do burzliwych scen, z powodu których kilkakrotnie zawieszano posiedzenie. Posłowie komunistyczni starali się uniemożliwić obrady, gwizdząc i hałasując. Ustawę w pierwszym czytaniu przyjęto.

### MANIFESTACJE.

**Praga, 7 marca.** (P. A. T.). — „Prager Tagblatt” donosi, że w Bernie i Kladnie doszło, z okazji manifestacji komunistów, skierowanej przeciwko ustawie o ochronie republiki, do starć z żandarmerją i policją, przyczem aresztowano wiele osób.

— Niemiecki ambasador w Paryżu Mayer zmarł wczoraj w klinice chirurgicznej w Monachjum, (PAT).

— Poincaré przybędzie do Brukseli, żeby w dniu 12 marca odbyć konferencję z Theunisem i Jasperem. (P. A. T.).

— Prezydent Stanów Zjednoczonych Harding wypowiedział się za udziałem St. Zjedn. A. P. w Międzynarodowym trybunale sprawiedliwości. (P. A. T.).

## Prowincja.

### Poznań.

(Korespondencja własna.)

### KONFERENCJA OKRĘGOWA P. P. S.

Dn. 11 lutego odbyła się w Poznaniu konferencja okręgowa P. P. S. z województwa Poznańskie-go. Przewodniczący *tow. Kossobudzki* poświęcił, po objęciu przewodnictwa, krótkie przemówienie pamięci zmarłych: prez. Narutowicza i *tow. St. Wierzbinińskiego* z Gniezna, których zebrań uczcili przez powstanie.

Po odczytaniu listu od dotychczasowego przewodniczącego *O. K. R.*, *tow. post. Z. Piotrowskiego*, udzielono głosu *tow. Śniademu*, który zdał sprawę o pracy *O. K. R.* i przedstawił stan organizacyjny partji na terenie województwa. Sekretarz - skarbnik *tow. Pilecki* złożył sprawozdanie kasowe, wydatkując szczególnie okres wyborczy. Następnie, po oddaniu przewodnictwa w ręce *tow. Zagórskiego*, *tow. Kossobudzki* omówił akcję przedwyborczą, podkreślając trudne warunki, w jakich znajdowała się partja w Poznańskim.

Referat o sytuacji politycznej wygłosił przed-

stawiciel *C. K. W.*, *tow. poseł Pudlaryz*. W dyskusji przemawiali *tow. tow. Kamiński* z Ostrowa, *Zagórski* z Inowrocławia, *Pilcicki*, *Turtoń* i *Śniady* z Poznania. Przyjęto rezolucję, wzywającą *C. K. W.* i *Z. P. P. S.* do energicznej walki z reakcją i do energicznego popierania praw klasy pracującej, w szczególności do intensywnego zwalczania drożyzny. Rezolucja zwraca się również o udzielanie pomocy organizacji poznańskiej.

W wyniku zarządzonej następnie wyborów weszli do *O. K. R.* *tow. tow. Kossobudzki, Śniady, Turtoń, Banaszkiewicz* i *Wulfson* z Poznania, jako egzekutywa, oraz *tow. tow. Kamiński* i *Sznura* z Ostrowa, *Zagórski* z Inowrocławia i jeden delegat ze Zbąszynia.

W wolnych wnioskach przyjęto wniosek *tow. Śniadego*, wzywający *C. K. W.* do poczynienia kroków celem odzyskania reszty maszyn drukarskich i inwentarza, jak biblioteki, nut chóru, sztandaru *P. P. S.* z lokalu przy ul. Zamkowej nr. 7, oraz wniosek *tow. Turtonia*, wzywający *C. K. W.* do przyjęcia z pomocą miejscowym towarzyszom w sprawie stworzenia biblioteki robotniczej w Poznaniu. Krótkim, silnym przemówieniem o wzniosłości idei socjalistycznej zamknął *tow. przewodniczący konferencji.*

Prócz wieców, o których pisaliśmy już w „Robotniku” (w Inowrocławiu i Ostrowie), w dn. 25 i 26 b. m. odbyły się wiece: dla robotników rolnych w Obornikach (ref. *tow. Cz. Kossobudzki*), oraz w Środzie (ref. *tow. L. Śniady*). Nastrój był wszędzie bardzo dobry, mówców naszych przyjmowano z zapętem i uchwalono rezolucje, w których zebrani oświadczają solidarność z działalnością *P. P. S.*

## Ruch robotniczy

### Z życia partji

**Koło drukarzy P. P. S.** Jutro, d. 9 b. m., o g. 7 wiecz., w lokalu dzielnicy Śródmiejskiej, Al. Jerolimskie 6 odbędzie się zebranie Koła.

**O. K. R. Warszawa - podmiejska.** W sobotę, dnia 10 marca, o godz. 6 1/2 wiecz., w lokalu „Robotnika”, Wrecka 7 odbędzie się zebranie wydziału organizacyjno-agitacyjnego *O. K. R.* Warszawa - podmiejska.

**Dzielnica Śródmiejska.** Jutro, dn. 9 b. m., o g. 7 wiecz., w lokalu dzielnicy, Al. Jerolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

**Dzielnica Powiśle.** Jutro, d. 9 b. m., o godz. 7 wiecz., w lokalu dzielnicy, Solec 68, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

**Dzielnica Powązki.** Jutro, d. 9 b. m., o godz. 7 wiecz., w lokalu dzielnicy, Okopowa 30 m. 16 odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

**Dzielnica Grochowska.** Jutro, dn. 9 b. m., o g. 7 wiecz., w lokalu dzielnicy, Kobielska 15, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

**Dzielnica N-Bródno.** Jutro, dn. 9 b. m., o godz. 4 po poł., w lokalu dzielnicy, Syrokomi 22, odbędzie się konferencja dzielnicowa.

**Dzielnica Jerolimaska.** Jutro, dn. 9 b. m., o godz. 7 wiecz., w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

**Koło gazowników P. P. S.** Jutro, d. 9 b. m., o godz. 6 wiecz., w lokalu dzielnicy Wola - Czysta, Wolska 44, odbędzie się zebranie Koła.

**Oddział warszawski T. U. R.** zwraca się do komitetów dzielnicowych z usilną prośbą jaknajprędzego zgłaszania w myśl decyzji *O. K. R.* kandydatów do szkoły społeczno-politycznej.

**Dzielnica Praska.** Dziś, dn. 8 b. m., o godz. 7 wiecz., w lokalu dzielnicy, Brukowa 299, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

**Dzielnica Mokotowska.** Dziś, dn. 8 b. m. o godz. 5 1/2 wiecz., w lokalu dzielnicy, Bagatela 12a, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

**Dzielnica Ochota.** Dziś, dn. 8 b. m., o godz. 7 wiecz., w lokalu dzielnicy, Grójecka 45 m. 36, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

**Dzielnica Jerolimaska.** W piątek, dn. 9 b. m., o godz. 7 wiecz., w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, *tow. Tadeusz Hołwko* wygłosi odczyt n. t. „Antagonizmy narodowościowe”.

## Ruch zawodowy

### LIKWIDACJA „SIŁY” W WARSZAWIE.

**Przylaczenie do T. U. R.**

Zarząd Główny Związku Polskiej Młodzieży Robotniczej „Siła” (w likwidacji) podaje do wiadomości publicznej, że:

- 1) Oddział warszawski „Siły” na podstawie uchwały Zarządu Głównego z dn. 16 stycznia r. b. przestał istnieć.
- 2) Od chwili ogłoszenia niniejszego wszelkie wystąpienia osób, podających się za przedstawicieli warszawskiej organizacji „Siły” należy uważać za nieprawne i jako takie odpowiednio potraktować.
- 3) Pieczęć Okręgu Warszawskiego niniejszym unieważnia się.

„PIERWSZY SZTANDAR”.

W dniu 18 marca r. b. o godz. 10 rano odbędzie się uroczyste poświęcenie pierwszego sztandaru Związku zawodowego pracowników więziennych Rzeczypospolitej Polskiej, w kaplicy więziennej w Mokotowie, zaś w dniu 19 i 20 b. m. w wielkiej sali szkolnej tegoż więzienia obradować będzie V Zjazd delegatów wszystkich pracowników więziennych **Polski.**

### WIEC POCZTOWCÓW.

Związek pracowników Poczty, Telegrafu i Telefonów (Koło okręgowe warszawskie) postanowił zwołać w dn. 11 marca r. b. o godz. 10 rano w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa wielki wiec członków Związku pracowników P., T. i T. m. Warszawy z następującym porządkiem dziennym: 1) Poprawa bytu. 2) Redukcja personelu. 3) Sprawa emerytów. 4) Skasowanie ministerjum Poczty i Telegrafów. 5) Ustawa o uposażeniu. 6) Wolne wnioski. Na wiec ten zaprasza zarząd poštów, przedstawicieli prasy, ministerjum P. i T., i pokrewnych związków. Wejście za okazaniem legitymacji związkowej i służbowej.

### LOKAUT W „NASZYM KURJERZE”.

Dn. 10 lutego r. b. wybuchł w drukarni „Naszego Kurjera” strajk, ponieważ właściciele tego dziennika p.p. J. Dawidson i S. Lebenbaum nie chcieli zgodzić się na żądanie personelu drukarskiego, aby miesięczne podwyżki według orzeczeń G. U. S. były doliczane od 1-go a nie od 11-go każdego miesiąca. Tegoż dnia właściciele dziennika zawieszili wydawanie pisma i przestawali wypłacać pensję całemu personelowi redakcji i administracji. Próby pośrednictwa ze strony Związku Literatów i dziennikarzy warszawskich spelży na niczem z powodu oporu p.p. Dawidsona i Lebenbaum. Zresztą po kilku dniach obydwaj panowie właściciele wyjechali zagranicę, powierzając reprezentowanie swych interesów p. Lejbie Dawidsonowi. Ten ostatni odmówił jednak wszelkich pertraktacji ze związkami pracowników. Wołec tego Związek literatów i dziennikarzy żydowskich, Związek pracowników drukarskich, Związek pracowników handlowych i Związek roznosięcieli pism ostrzegają przed kupnem lub wydzierżawieniem wydawnictwa „Nasz Kurjer”, dopóki sprawa odszkodowań dla pracowników tego pisma nie zostanie załatwiona przez dotychczasowych właścicieli z powyższymi związkami.

**Ze Związku zaw. prac. i pracownik krawiec-ki.** Dziś, o godz. 8 wiecz. odbędzie się zebranie sekcji krawców męskich w sprawie akcji podwyżkowej na m. marzec.

**Ze Związku prac. miejskich (Wrecka 7).** Dziś dnia 8 marca, punktualnie o godz. 6 wiecz., w lokalu Związku odbędzie się zebranie delegatów wszystkich instytucji miejskich. Ze względu na ważność spraw towarzysze - delegaci proszeni są o punktualne i bezwarunkowe przybycie.

### Ruch kult.-oświatowy.

**Ze Związku Niezal. Mł. Socjal.** W niedziele o godz. 3 i pół w lokalu T. M. P., Bracka 18, III p., *tow. Niedziałkowski* wygłosi odczyt n. t. „Materjalizm ekonomiczny”.

**Dzielnica Wola - Czysta.** W lokalu P. P. S. przy ul. Wolskiej 44 odbędzie się następujący cykl odczytów z przezroczami z higieny społecznej 1) „Człowiek jako żywa maszyna”, 2) „Walka z chorobami zaraźliwymi”, 3) „Zatrucie alkoholem i tytoniem”, 4) „O gruźlicę czyli suchotach”, 5) „O chorobach wenerycznych”, 6) „Higiena pracy zawodowej”.

Pierwszy odczyt odbędzie się dziś, d. 8 b. m. o godz. 7 wiecz. Wstęp wolny.

Ponieważ odczyty te na dzielnicy nie będą powtarzane, przeto pożądana jest liczny udział towarzyszy i towarzyszek.

### IDEAŁEM

pięknych pań jest

## Mydło „Konik”.

### Pijcie najlepszą herbatę

## „SYNAPL”

DOSTAĆ WSZĘDZIE.

### Najlepsza

## herbata № 76-a

### B-el Wieliczkiej i S-ki.

GŁÓWNEJSZE WYGRANE VI POLSK. PAŃSTW. LOTERJI KLASOWEJ.

(Klasa piąta. — Drugi dzień ciągnięcia.)
300,000 mk. Nr. 4620.
200,000 mk. Nr. 43243.
80,000 mk. Nr. 23208.
50,000 mk. Nra: 92426, 50896, 63745, 79669.
40,000 mk. Nra: 16869, 36192, 39953, 66504.
30,000 mk. Nra: 26687, 35996, 43008, 67075, 76625.
25,000 mk. Nra: 5816, 24606, 30059, 33059, 34264.
20,000 mk. Nra: 16992, 25307, 29249, 29831, 23357, 39980, 42486, 50885, 70944.

### Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary St. Zjedn. 44500—46100—44500.  
Dolary kanadyjskie 442000.  
Marki niem. 2,02 i pół — 1,77 i pół.  
Belgia 23225—2425—2400.  
Londyn 204000—214000—207000.  
Praga 2660—2760—2740.  
Paryż 1350—1335.  
Szangaj 8250—8350—8200.  
Wiedeń 64 1/4 i 64.  
Włochy 2200.

## NA RATY

i za gotówkę

wykwintne **Okrycia damskie, kostjomy** oraz **ubioiry męskie.**

**Nowolipie 30, m. 8, front II piętro.**

# Cyrk

Warszawski  
ulica ORDYNACKA

**Dziś o 8-ej wieczór.**

## LWY TYGRYSY

oraz cały nowy, imponujący program marcowy.

## KRONIKA.

**Zgon młodego historyka.**

Onegdaj zmarł po dłuższej chorobie młody, niezwykle zdolny historyk, dr. Wincenty Gorzycki.

**Wybory do Rady Nadzorczej Bratn. Pom. Stud. Uniw. Warsz.** Dziś o godz. 9 rano do godz. 9 wiecz. trwać będzie głosowanie do Rady Nadz. Br. Pom., głosy oddawać można w lokalu wyborczym w Uniwersytecie lub też w Anatomikum. Do głosowania uprawniony jest każdy członek zwyczajny Tow. Bratn. Pom.

Przypominamy, że **lista socjalistyczna** nosi **Nr. 3.**

### STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorol.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 0,0°, najniższa — 4,0°.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Mgła lub drobne opady, słaby mroz, miejscami odwilż, wiatry wschodnie.

**Świecenia wojskowe akademików oficerów** Sekcja Wojskowa Bratniej Pomocy Stud. Uniw. Warsz. podejże do wiadomości kolegów oficerów, należących do rocznika 1907, że dziś zbierać się będzie podalnia o odroczenie terminu świeczeń wojskowych, celem uzyskania poświadczenia ich przez władze akademickie i doręczenia odpowiednim władzom wojskowym. W podaniu należy zamieścić: 1) Dotąd należy je skierować. 2) Nazwisko i imię. 3) Stopień wojskowy. 4) Felikietel i liczbę alb. uniw. 5) Kłody i na jakiej zasadzie został zwolniony z wojska. 6) Długę wstąpienia do wojska (czy służył jako ochotnik). 7) Termin, na który proszą o odroczenie świeczeń (ILg; termin — maj b. r., III-ci termin — lipiec b. r.). 8) Powody, dla których proszą o odroczenie (egzamina, ćwiczenia, laboratorja i t. p.). Dyżury odbywać się będą w lokalu Bratn. Pom. w godzinach 11—1 w poł. i 5—7 wieczorem. W piątek podania przyjmowane już nie będą.

**Obniżenie cen świętych ryb.** Na posiedzeniu komisji rzeczoznawców przy oddziale walki z lichwą uchwalono utrzymać dotychczasowe ceny żywych ryb, natomiast wobec nadmiernej podżyz zdecydowano obniżyć ceny świętych ryb o 10%, sardaczki zaś o 20%. Nowe ceny obowiązują aż do odwołania.

**Obchód ku czci Pasteura.** Obchód ku czci Pasteura, który z powodów niezależnych od Komitetu nie mógł się odbyć w grudniu r. ub. w rocznicę 18-rodzin wielkiego uczonego, odbędzie się w dniu 18 bm. Instytut Pasteura w Paryżu delegował na uroczystości w Warszawie swego członka prof. fizjologii p. Mestrezat. Uroczystości Pasteurowskie wypelnia program następujący: Rano o godz. 10-jej uroczyste nabożeństwo w kościele Karmelitów, celebrowane przez J. E. kardynała Kekowskiego. O godz. 4 1/2 po poł. uroczysta Akademia w sali posiedzeń Rady Miejskiej, na której przemawiać będzie: prezes Rady Miejskiej I. Baliński, delegat Instytutu Pasteura w Paryżu p. Mestrezat, prof. Bielski, prof. Nitach, oraz prof. Bujwid. Zaprośzenia na obchód zostaną rozesełane w dniach najbliższych.

**Zegluga Warszawa—Płock.** Warszawskie Towarzystwo Transportu i Zeglugi wznowilo komunikacje pasażerską i towarową na linii Warszawa—Płock i odwrotnie, uruchamiając od dnia 8 b. m. parostatek „Polska”, który wyruszać będzie z Warszawy do Płocka o godz. 10 wieczorem, z Płocka do Warszawy o godz. 6-jej wieczorem.

**Amerykańskie wagony dla Polski.** Do Gdańska przybyły 3 amerykańskie okręty, które przyniosły 879 wagonów z ogólnej ilości 7500, zesłanych przez rząd polski w Ameryce. W tych dniach oczekiwane jest przybycie dwóch dalszych okrętów. W ciągu marca nadtę przybędą do Gdańska jeszcze 4 okręty z wagonami dla Polski. Poza wagonami okręty amerykańskie przywozily do Gdańska 25 lokomotywy typu Baldwin, które będą zamontowane w Gdańsku. Dotąd wypuszczono z Gdańska 25 zamontowanych wagonów. Cały montaż wszystkich wagonów ma być przeprowadzony w Gdańsku i Szczecinie w ciągu r. b.; przevažna część montażu odbywa się w Gdańsku

